

WSZYSCY JESTEŚMY TWÓRCAMI ROZWAŻANIA PEDAGOGA SPECJALNEGO I RZEŹBIARZA

Człowiek tworzy.

Przyjęcie wykładni *twórczości*, którą możemy odnaleźć u Antoniego Kępińskiego pozwala zdefiniować nasz świat i nas samych. Może też być – i dla mnie stało się - podstawą skutecznej terapii osób ze zróżnicowanymi niepełnosprawnościami.

Myślenie Kępińskiego daje się sprowadzić do formuły *osoba - bo twórcza*.¹ Dla Antoniego Kępińskiego - lekarza *stworzenie możliwości twórczej aktywności* jest jednym z trzech czynników, które odgrywają rolę w wyprowadzaniu chorego z postawy egocentrycznej. Pozostałe dwa czynniki to *uporządkowanie stosunku uczuciowego do otoczenia* oraz *uporządkowanie stosunku uczuciowego do samego siebie*. Te trzy czynniki dotyczą - mówi Kępiński - trzech podstawowych wektorów, w których zamyka się ludzka aktywność, *zasadniczych postaw uczuciowych „do” i „od” i postawy twórczej „nad”*².

Postawa „do” otoczenia jest tłem dla metabolizmu informacyjnego. Jej celem jest akt twórczy i aby mógł on zaistnieć, należy zbliżyć się do otoczenia w sensie dosłownym i emocjonalnym.

Wektor „od” najprościej byłoby nazwać „wektorem nienawiści”. Ale przecież miłość to cel drogi „ku”; cel zbliżenia. Tak więc celem drogi „od” będzie odejście, ucieczka. Nienawiść – zobaczmy - przynależy do świata miłości. Aby zabić, trzeba najpierw pokochać, zbliżyć się „ku”.

Te dwie postawy, „do” i „od” musimy rozumieć bardzo elementarnie. Dopiero ich złożenia dadzą nam postawy odpowiednie znaczeniom, jakie znajdujemy w języku potocznym. Miłość będzie zmieszanym elementów „do” i „od”. Podobnie nienawiść. Są to przecież uczucia ambiwalentne.

1 Por. A. Wojciechowski, *Człowiek u Kępińskiego*, (w:) *Terapia spotkania*, A. Wojciechowski (red.), Wyd. UMK w serii *Pamiętnik Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych w Toruniu*, Toruń 2004; a także A. Wojciechowski, *Człowiek u Kępińskiego i Vaniera, próba zbliżenia*, (w:) *Idee Słabości - Pamiętnik Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych*, Wyd. UMK, grudzień 1991r. 2 wyd. Toruń 1992, 3 wyd. Toruń 1995.

2 A. Kępiński, *Psychopatologia nerwic*, wyd. II, PZWL, Warszawa 1979, s. 176n.

*

Twórczość rozumiana jest jako element stwórczy (*creatio ex nihilo*).

*Pracownik zamiatający ulicę też ma poczucie aktu twórczego, gdyż przekształca część swego otoczenia według własnego planu, a więc zmienia je na „obraz i podobieństwo swoje”, co jest istotą, jak się zdaje, każdej twórczości, niezależnie od tego, czy przekształcanym materiałem jest ulica zamiatacza, czy marmur rzeźbiarza, płótno malarza, czy czysta kartka papieru, którą trzeba zapełnić słowami, czy ludzkie, których trzeba wychować, wyleczyć itd.*³.

Antoni Kępiński wypowiada część zdania z Księgi Rodzaju: *I rzekł Bóg: Uczynimy ludzi na obraz nasz, podobnych do nas* (Rdz 1,26).

Tworzenie - praca artysty; *wytwarzanie, przetwarzanie* - praca wychowawcy; w końcu - *odtworzenie*⁴. Istotne jest – zauważmy - to, kto tu zmienia otoczenie *na obraz i podobieństwo swoje*, czyli wykonuje w jakiś sposób *akt stwórczy*. Zamiatacz ulicy stwarza zupełnie nowy kształt czasoprzestrzeni, a także odkrywa, dopełnia poznanie siebie jako człowieka, jako osoby, tzn. *pełnej indywidualnej substancji natury rozumnej rządzącej swoimi czynami*⁵. Umieszczenie tego aktu stwórczego na tej płaszczyźnie jest odkryciem doniosłym.

W tym zwięzłym uproszczeniu znajduje się źródło niezwykle bogatego świata ludzkich radości, frustracji i samotności; także tragedii.⁶

*

Przestrzeń naszych związków z ludźmi, naszych sądów o świecie jest *otwarta*, jeśli umożliwi realizację postawy „*nad*”. Ma ona znak dodatni, przyciąga; dominuje w niej postawa „*do*” nad „*od*”⁷. Jest i przestrzeń *zamknięta*; taka która *utrudnia, a czasem wręcz uniemożliwia realizację postawy „nad”*. Ma znak emocjonalny *ujemny*. W stosunku do niej dominuje postawa „*od*” nad postawą „*do*”. Jej koloryt uczuciowy jest *ciemny, a atmosfera zimna, odpychająca. Paraliżuje ona ruchy człowieka, czuje się on w niej skrepowany, sztywny, nienaturalny. Nie widzi przyszłości przed sobą, gdyż w tej przestrzeni nie może realizować swoich planów. Czuje się w niej obco i ona jest obca dla niego, ugniata go, chciałby zerwać pęta, jakie ona mu narzuca*⁸.

³ Tamże, s. 214.

⁴ W. Stróżewski, *Dialektyka twórczości*, Kraków 1983, s. 16.

⁵ J. Maritain, *Trzej reformatorzy*, Warszawa 1939, s. 30 (za S. Kowalczyk, *Człowiek w myśli współczesnej - filozofia współczesna o człowieku*, Warszawa 1990, s. 383).

⁶ A. Kępiński, *Melancholia*, wyd. II, Warszawa 1979, s. 122.

⁷ Tamże, s. 64.

⁸ Tamże,

Niezrealizowane struktury czynnościowe człowieka ulegają atrofii - mówi Antoni Kępiński - nie ma możliwości sprawdzenia siebie, jego dynamika życiowa stopniowo opada, gdyż nie ma właściwego ujścia; otoczenie, które nie pozwala na realizację własnych dążeń, staje się wrogiem, uczucia negatywne - w myśl prawa o przenikaniu uczuć przez barierę oddzielającą świat zewnętrzny od „ja” - promieniają do wewnątrz, człowiek taki zaczyna sam siebie nienawidzić.⁹

Przychodzi depresja; stan uporczywego smutku, który jest źródłem największego cierpienia chorego. Normalnie świat wciąż się zmienia, dzięki temu człowiek w najgorszej nawet sytuacji nie jest pozbawiony nadziei. Tylko nad piekłem jest napis lasciate ogni speranza (porzucicie wszelką nadzieję).¹⁰ Człowiek czuje się samotny, obcy, bez celu, jego życie staje się czystą wegetacją, pozbawione miłości traci ono swoją barwę¹¹.

*

Człowiek więc buduje, zarządza, pisze wiersze, sprząta; ale i pali.

*

Inny obraz człowieka twórczego.

Człowiek wykracza poza zwierzęcą konkretność realizacji zasadniczych postaci emocjonalnych. Tylko człowiek niszczy dla samego niszczenia i tworzy dla samego tworzenia. Osiąga bowiem nieśmiertelność zarówno dzięki realizacji miłości, tj. tworzenia, jak i wskutek realizacji nienawiści, tj. niszczenia (zresztą jak dotąd w historii poświęca się więcej miejsca realizacji tej drugiej postawy emocjonalnej).(...) Człowiek prawdopodobnie nigdy nie potrafi uwolnić się od swych uczuć negatywnych, lęku, nienawiści, które prowadzą w końcu do śmierci¹².

Rudolf Höss - komendant Auschwitz odpowiedział na prośbę polskich sędziów, aby jak najkrócej określił, co robił: jak się sprząta mieszkanie, to ktoś musi palić śmieci; ja paliłem śmieci¹³.

Osiąga się – powie Antoni Kępiński - nieśmiertelność zarówno dzięki realizacji miłości, tj. tworzenia, jak i wskutek realizacji nienawiści, tj. niszczenia.

*

Mój ojciec - Stefan Wojciechowski, artysta malarz, zapisał słowa Williama Saroyana: Gdyby nie sztuka, zniknęlibyśmy z powierzchni ziemi już dawno... w każdym domu powinien

⁹ Tamże, s. 63-64.

¹⁰ Tamże, s. 158.

¹¹ Tamże, s. 123.

¹² A. Kępiński, *Psychopatologia nerwic*, dz. cyt., s. 97.

¹³ Por. Autobiografia Rudolfa Hössa komendanta obozu oświęcimskiego.

*być stół na sztukę, na którym, jedną po drugiej, kładzie się różne rzeczy, tak by każdy w domu mógł patrzeć na nie bardzo uważnie i widzieć je... liść, monetę, guzik, odłamek skały, udarty kawałek gazety, jabłko, jajo, kamyk, kwiat, nieżywego owada, but. - każdy widział już te rzeczy. Ale nikt się im nie przygląda, a na tym polega sztuka. Patrzeć na codzienne rzeczy tak, jakby się je widziało po raz pierwszy. Gładka kartka papieru ze słowami napisanymi na maszynie: krawat, scyzoryk, klucz, widelec, filiżanka, flaszka, miska, orzech....¹⁴. Jest też w pismach Stefana Wojciechowskiego taki zapis: *Na przystanku lśniły jaskrawą tęczę na mokrym asfalcie ślady postojów autobusów. Takie pawiookie. wizytówki: byliśmy, nie zastaliśmy, pojechaliśmy. Przypominał sobie, że coś o tym słyszał w szkole, kolory indyferencyjne, barwy cienkich błon*¹⁵.*

Potrzeba umiejętności zbierania tego, co nieuchwytnie. Kloszard ma wszystko co swoje przy sobie; chłopiec niepełnosprawny wycina z gazet sylwetki koni i trzyma tę swoją stajnię w pudełeczkach po pralinach.

*

Twórczość jako terapia, sztuka jako terapia, uczestnictwo w kulturze jako terapia. Terapia od greckiego *therapeuein* - *opiekować się, oddawać cześć, leczyć, pielęgnować*.

Walther Funk mówił do dr. Leona Goldensohna prowadzącego badania oczekujących na wyrok w Norymberdze: *Miałem w bibliotece 14 000 książek. Część z nich to były pierwsze wydania. Miałem wielką kolekcję biografii muzyków i wielką bibliotekę książek o ekonomii i filozofii. Jeszcze teraz mogę panu powiedzieć, gdzie stoi każda książka. (...) Jak już mówiłem, moim ulubionym kompozytorem na fortepian jest Schumann. Lubię też pieśni Schumanna i często słuchałem wielkiego barytona Heinricha Schlusnusa i akompaniowałem mu na fortepianie, kiedy śpiewał pieśni Schumanna*¹⁶.

Hermann Göring wyznał: *W sztuce [plastycznej] wolałem dzieła mistrzów holenderskich, Skandynawów, Dürera i Holbeina (...) Hitler lubił Wagnera, Mozarta i Verdiego, a także Beethovena. Był bardzo muzykalny (...) jednak nie lubił oratoriów Bacha i*

¹⁴ Por. też Mamy tu do czynienia ze sztuką (w:) Katalog VII wystawy wielkanocnej Widnokres, Fundacja Praktyk Artystycznych i..., Toruń 1998 rok; także (w:) A. Wojciechowski, *OBEENOŚĆ – zebrane teksty. Pamiętnik Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych w Toruniu*, Wyd. UMK, Toruń 2001, s. 454.

¹⁵ Słowo wstępne (w:) *Plastyka i poezja Stefana Wojciechowskiego*, Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne i Biuro Wystaw Artystycznych w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1975; także (w:) A. Wojciechowski *OBEENOŚĆ – zebrane teksty. Pamiętnik Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych w Toruniu*, dz. cyt. s. 431.

¹⁶ L. Goldensohn, *Rozmowy norymberskie*, Wyd. Amber, Warszawa 2004, s. 115n.

*Haendla, które kocham. (...) W moich teatrach graliśmy muzykę wszystkich kompozytorów, niezależnie od narodowości*¹⁷.

U Anny Applebaum czytamy: *W Gulagu można było śpiewać albo grać czy też tańczyć, by żyć, zwłaszcza w większych obozach, których komendanci mieli „wyższe” aspiracje i lubili popisywać się „prywatnymi” orkiestrami symfonicznymi, zespołami operowymi i trupami teatralnymi, złożonymi często z najwyższej klasy profesjonalistów. Kaprys komendanta Uchtizemłagu, któremu przyszło do głowy założyć operę był szansą przeżycia dla dziesiątków śpiewaków, tancerzy i muzyków, którzy w najgorszym nawet razie mogli liczyć na zwolnienie od pracy przy wyrębie lasu na czas spektakli i prób. Równie ważne było, że pozwalało im to zachować poczucie własnej godności.*

*Na scenie aktorzy zapominali o głodzie, o tym że pozbawiano ich wszelkich praw, i o czekających za bramą konwojentach z psami – pisze Aleksandr Klein - Skrzypek Gieorgij Feldgun, grający w orkiestrze Dalstroju, czuł się, jakby oddychał świeżym powietrzem wolności*¹⁸.

*

Jacques Maritain podkreśla, że *sztuka korzeniami tkwi w intelekcie. Jest właściwością rozumu praktycznego, jest istotną właściwością czynnego rozumu*¹⁹.

Oprócz życia intelektu poświęconego poznaniu rozumowemu i procesowi tworzenia pojęć i idei, mamy życie intelektu inne - wolne. *Ten proces dla niektórych jest również poznawczy i twórczy - mówi Maritain - choć każdy mógłby w nim uczestniczyć*²⁰.

W tym wolnym życiu intelektu ma swoje źródło poezja. Poezja nie jest owocem ani samego intelektu, ani samej wyobraźni. Pochodzi od całego człowieka, jego zmysłów, wyobraźni i intelektu, miłości i pragnienia, instynktów, krwi i ducha²¹.

Poznanie, z którym tu mamy do czynienia, jest dwójako skierowane: ku światu w rzeczach i ku poecie, ku jego podmiotowości. Intuicja poety jest niejasnym poznaniem własnego „ja” i rzeczy w poznaniu przez zjednoczenie, czyli przez upodobnienie, które rodzi się w duchowej nieświadomości i które owocuje jedynie w dziele²².

¹⁷ Tamże, s. 124n.

¹⁸ A. Applebaum, *Gulag*, Wyd. Świat Książki, Warszawa 2005, s. 361n.

¹⁹ J. Maritain, *Intuicja twórcza i poznanie poetyckie* (tytuł oryg. *Creative Intuition in Art and Poetry* NY Pantheon Books, 1953, s. 101 - 145) (w:) tegoż, *Pisma filozoficzne*, Wyd. ZNAK, Kraków 1988.

²⁰ J. Maritain, *Naturalne doświadczenie mistyczne i próżnia* (tytuł oryg. *Quatre essais sur l'esprit dans sa condition charnelle*, nowe wyd. popr. i uzup. Paris, Alsatia 1956, s. 127- 166) (w:) tegoż, *Pisma filozoficzne* Wyd. ZNAK, Kraków 1988, s. 287n.

²¹ Tamże, s. 288.

²² Tamże, s. 292.

Cały ten proces - pisze Maritain - nie potrzebuje żadnego natchnienia z zewnątrz, tak jak nie potrzebuje go poznanie dziecka przez matkę, która je poznaje przez miłość, czyli upodobnienie²³.

Procesu poetyckiego nie można zatrzymać. Im bardziej poeta wzrasta, tym bardziej w głąb jego duszy zstępuje płaszczyzna intuicji twórczej. Tam gdzie przedtem mógł być pobudzony do śpiewu- pisze Maritain - teraz nie znajduje nic, musi szukać głębiej. Poeta jest nękanym, tropionym, niszczone. Biada mu, jeśli zamykając się w sobie, znajdzie niebo zburzone, niedostępne. Nie możemy wówczas zrobić nic innego, jak tylko pogрузić się w jego piekło. Jeżeli poeta ostatecznie zamilknie, to nie znaczy, że wzrastanie może się kiedykolwiek zakończyć. Znaczy to, że została osiągnięta ostatnia zasłona i zniszczona ostatnia ludzka treść²⁴.

*

„Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie”.

„Wszystko co jawi się jako przedmiot naszego poznania, staje się tym samym częścią naszego życia.”

„Kim jestem? Skąd przychodzę i dokąd zmierzam? Dlaczego istnieje zło? Co czeka mnie po tym życiu?(...)”²⁵(FeR, inv.; n.1)

*

Kardynał Ratzinger pyta o głębię poznania poetyckiego: „W modlitwie brewiarzowej z okresu Wielkiego Postu każdego roku porusza mnie paradoks, który pojawia się w nieszporach z poniedziałku czwartego tygodnia. Znajdujemy tam dwie antyfony – jedną na czas Wielkiego Postu, drugą na okres Wielkiego Tygodnia – które są wprowadzeniem do Psalmu 45. Każda z nich daje nam jednak zupełnie odmienny klucz interpretacyjny do tego psalmu. Jest to psalm, który opisuje zaślubiny króla, jego piękno, cnoty i misję; następnie zaś przechodzi w hymn na cześć małżonki. W okresie Wielkiego Postu psalm ów rozpoczyna i kończy ta sama antyfona, która stosowana jest również w ciągu całego roku liturgicznego; jest to trzeci werset z psalmu, który brzmi: *Tyś najpiękniejszy z synów ludzkich, / wdzięk rozlał się na twoich wargach.* (...) W poniedziałek Wielkiego Tygodnia Kościół zmienia jednak antyfonę; tym razem wprowadzeniem do Psalmu 45 jest werset z Księgi Izajasza: *Nie miał On*

²³ Tamże, s. 300n.

²⁴ Tamże, s. 319.

²⁵ Jan Paweł II, Encyklika *Fides et Ratio*.

wdzięku ani też blasku, aby [chciano] na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał (53, 2). Jak to mamy rozumieć? *Najpiękniejszy z ludzi* staje się odpychającym tak, że nie chcemy na Niego patrzeć; Piłat stawia Go przed tłumem ze słowami: *Ecce homo*, chcąc w ten sposób wzbudzić litość nad tym, który został pobity i umęczony, nad człowiekiem, w którym nie pozostało nic z zewnętrznego piękna. (...) W kontekście tego paradoksu św. Augustyn mówił o dwóch *trąbach*: dźwięki wydobywa ten sam oddech – ten sam Duch – ale dźwięki te są sobie przeciwstawne. Św. Augustyn wiedział, że paradoks jest przeciwstawieniem, ale nie sprzecznością. Obydwa słowa pochodzą od tego samego Ducha, z którego natchnienia powstało całe Pismo; Duch jednak używa w nim różnych dźwięków i właśnie dzięki temu stawia przed naszymi oczyma całość prawdziwego piękna i prawdy. (...) Czy prawdziwe jest piękno, czy też może brzydota prowadzi nas do prawdy rzeczywistości? Kto wierzy w Boga, który właśnie w zniekształconej postaci Ukrzyżowanego objawił siebie jako miłość *do końca* (J 13, 1), ten wie, że piękno jest prawdą, a prawda pięknem; cierpienie Chrystusa poucza go jednak również o tym, że piękno prawdy obejmuje okaleczenie, ból, a nawet ciemną tajemnicę śmierci i że piękno to można odnaleźć tylko przez przyjęcie bólu, nie zaś niezależnie od niego. (...) Piękno rani, ale właśnie przez to budzi ono człowieka do jego najwyższego przeznaczenia. (...) Przesłanie piękna zostaje zakwestionowane przez kłamstwo, przemoc i zło. Czy piękno może być prawdą? Czy ostatecznie nie jest ono złudzeniem? Czy rzeczywistość nie jest w istocie zła? (...) Ten, który jest samym pięknem, pozwolił, aby Go bito w twarz, aby Go opluwano, aby koronowano Go cierniami – całun turyński świadczy o tym w poruszający sposób. Ale właśnie w tym zniekształconym obliczu jaśnieje prawdziwe, ostateczne piękno: piękno miłości, która jest miłością *aż do końca* i w ten sposób okazuje się silniejsza niż kłamstwo i przemoc. Ten, kto zobaczył takie piękno, wie, że mimo wszystko ostatecznym wymiarem świata jest prawda, nie zaś kłamstwo. To nie kłamstwo jest prawdziwe, lecz właśnie prawda. Wybieg kłamstwa polega właśnie na tym, że podaj się ono za ostateczną prawdę świata: poza mną nie ma już nic; przestańcie szukać prawdy czy nawet kochać prawdę; jeśli to czynicie, jesteście w błędzie. Ikona Ukrzyżowanego wyzwala nas od tej rozpowszechnionej dzisiaj pokusy”²⁶.

*

Poświęcony Matce Boskiej chłopiec, Rudolf umiera na szubienicy w Oświęcimiu za czyny Rudolfa Hössa komendanta obozu zagłady.

²⁶ J. Ratzinger, *Zraniony Strzałą Piękna – Krzyż i nowa estetyka wiary*, „ETHOS”, 2004, s. 18–23; por. też A. Wojciechowski, *Tapiserie*, (w:) *Natura, kultura, edukacja*, B. Przyborowska B. (red.), Toruń 2006.

Poświęcony Matce Boskiej chłopiec, Maksymilian umiera dobrowolnie dobity zastrzykiem na rozkaz Rudolfa Hössa przyjąwszy śmierć przez zagłodzenie, aby uratować życie współwięźnia.

Rudolf Höss zapytany przez księdza salezjanina na stopniach szafotu, czy chce się wypowiadać odpowiada, że już się wypowiadał i przyjął Komunię Świętą. Tak było. „Obecny przy tym kościelny Karol Leń opowiadał później, że Höss przyjmując komunię, ukląkł na środku celi i płakał”²⁷.

W czasie pomiędzy tą chwilą a szafotem napisał do syna, że jeśli ma uniknąć jego losu, to zawsze powinien chronić własne sumienie i nie rezygnować z niego na rzecz jakiegoś „sumienia grupowego” i będąc zmuszony wybierać pomiędzy sercem a rozumem powinien wybierać serce.

*

Tak, wszyscy jesteśmy twórcami.

Genetyk i obrońca życia - Jérôme Lejeune, odkrywca trisomii 21 i pierwszy przewodniczący Papieskiej Akademii Życia, jako oczywistą prawdę stwierdza po prostu, że ludzki „umysł też może ponieść, ale to serce nadaje mu miarę i kierunek, nie można ich oddzielić. Sama myśl nie obroni się”²⁸. Pyta: co nam zostaje?

Zostaje sama Mądrość: *Coście uczynili najmniejszemu z moich - Mnieście uczynili*²⁹.

²⁷ M. Deselaers, *Bóg a zło*, Wyd. WAM, Kraków 1999, s.248n.

²⁸ J. Lejeune, *L'origine de l'intelligence Académie des Sciences Morales et Politiques*, Séance du 14 mai 1979, s. 329.

²⁹ J. Lejeune, *Existe-t-il une morale naturelle? Humanae vitae, 20 Anni dopo, Atti dell II Congresso Internazionale di Teologia Morale*, Roma, 9-12 novembre 1988, s. 369.